

Mikołaj przyniósł lekarzom



ANDRZEJ
PIECHOCKI

Jak co roku, był to bardzo piękny dzień. Dzień pełen niespodzianek. Do ustawionych pod drzwiami butów Mikołaj wkładał prezenty. Dla małych i dużych. Dostało się także lekarzom. I to tak wiele, że aż trudno uwierzyć.

6 grudnia 2007 na spotkaniu z lekarzami minister zdrowia Ewa Kopacz obiecała, że:

- w 2010 roku lekarz specjalista ma zarabiać 11 000 zł brutto,
- od stycznia 2008 rezydenci mają dostać o 520 zł więcej, stażyści o 460, a pielęgniarki stażystki o 280 zł więcej,

- w połowie 2008 znikną limity na świadczenia,
- rząd przedstawi „negatywny koszyk świadczeń”,
- szpitale zostaną przekształcone w spółki prawa handlowego.

Słuchający tych obietnic, przecierali uszy ze zdumienia. – Jestem w szoku – powiedział szef OZZL, Krzysztof Bukiel. Marek Balicki, były minister zdrowia, był sceptyczny: – To gruszki na wierzbie. Lekarze, czemu też dawali wyraz w licznych wypowiedziach dla mediów, nie dowierzali. Przecież nieraz już się sparzyli.

Skąd wziąć pieniądze na realizację tych obietnic? O tym jakoś się nie mówiło. A jeśli już, to tylko w kontekście ustawy o czasie pracy, której wykonanie w istocie deleguje się na dyrektorów szpitali. Ci zaś alarmują, że jeśli będzie tak, jak rząd prognozuje, to 100 procent kontraktu, jaki proponuje

gruszki?

NFZ, pochłona pensje. Bo państwo nic nie dołoży, nie ma pieniędzy (potrzebne są 2 miliardy złotych) na zwiększone wynagrodzenia lekarzy z tytułu szpitalnych nadgodzin.

Kilka dni przed Mikołajem lekarzom było nie do śmiechu. Oto premier Donald Tusk powiedział, że przepisy skracające czas pracy wejdą w życie nie 1 stycznia 2008, ale za rok. Znowu zawrzało. Znowu mówi się o ogólnopolskiej akcji protestacyjnej. Będą strajki i pozwy. Będzie sprawa przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości. Dyrektor szpitala w Radomiu mówi „Dziennikowi”: – Nie rozumiem, dlaczego premier Tusk popiera utrzymanie systemu niewolnictwa. Nieakceptowalne jest, aby dawał sygnał dyrektorom szpitali, by łamali prawo. Nowy system był szansą także dla pacjentów. Przemęczony i sfrustrowany lekarz jest zagrożeniem dla chorych!

Również kilka dni po Mikołaju lekarzom było nie do śmiechu. Oto rząd postanowił wycofać z Sejmu projekt PiS dotyczący przesunięcia w przyszłym roku 3,8 miliarda złotych z Funduszu Pracy do NFZ. A tak liczyli na te pieniądze związkowcy, gdy domagali się 5000 zł brutto dla lekarza bez specjalizacji i 7500 zł brutto dla lekarza ze specjalizacją. K. Bukiel powiedział „Gazecie Wyborczej”: – Widać nadciągającą falę powodziową, a rząd burzy wały. Rządzący prowokują niepokój społeczny. Jak po 1 stycznia nie będzie komu leczyć, będą zwałać winę na lekarzy, że łamią przysięgę Hipokratesa.

W sylwestrową noc z radością i nadzieją powitaliśmy nowy 2008 rok. Przyszła dziecina radosna, uśmiechnięta i zdrowa. I oby jak najdłużej była zdrowa. Bo w przeciwnym razie możemy mieć spore kłopoty. My, pacjenci. I leczący nas lekarze. I opiekujące się nami pielęgniarki.